

Plenum KC KPZR zakończyło obrady

W środę, 18 stycznia br. zakończyło się plenum KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, które obradowało na Kremlu od 10 stycznia.

Na plenum rozpatrzono sprawę wykonania planu państwowego i zobowiązań socjalistycznych w dziedzinie produkcji i skupu artykułów rolnych i hodowlanych w roku 1960 oraz kroków, podjętych dla dalszego rozwoju rolnictwa radzieckiego. Uchwała po wzięcia w tej sprawie, została jednomyślnie zaaprobowana.

Zebrani na plenum wysłuchali referatu sekretarza KC KPZR, Michaiła Susłowa, o wynikach moskiewskiej narady przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych i powzięli odpowiednią uchwałę.

Plenum uchwaliło, by zwołać na dzień 17 października 1961 roku ko lejny XXII Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Zjazd omówi referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego, referat sprawozdawczy Centralnej Komisji Rewizyjnej, projekt programu KC KPZR, referat o zmianach w statucie KPZR, wybierze centralne organy partii. Nikita Chruszczow wygłosi na zjeździe referat sprawozdawczy KC oraz referat o projekcie programu KPZR.

Plenum wybrało na zastępców członków prezydium KC KPZR — Gennadija Woronowa (sekretarz Orenburskiego Obwodowego Komitetu KPZR, federacja rosyjska) i Wiktor Griszina (przewodniczący Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Zw. Zawodowych. (PAP)



Rok XVII
Wydanie A

Poznań
czwartek, 19 stycznia 1961

Cena 50 gr
Nr 16 (5277)

Za tydzień – wystawa w Warszawie w marcu – inauguracja na Wawelu

Stan wawelskich skarbów zadowalający

Pod przewodnictwem ministra kultury i sztuki — T. Galińskiego odbyło się 18 bm. w Muzeum Narodowym w Warszawie posiedzenie komisji przejęcia skarbów wawelskich. Komisji tej przekazała bezcenne zbiory po zakończeniu swych prac komisja konserwatorska.

W Muzeum Narodowym w Warszawie prof. Szablowski demonstruje zebranym miecz króla Jana III, ze zbiorów wawelskich, które powróciły do kraju.

CAF — fot. Dąbrowiecki

Sprawozdanie z prac komisji konserwatorskiej złożył prof. Szablowski. Jej orzeczenie brzmi: „ogólny stan zachowania zabytków jest zadowalający”.

Niektóre wady (arrasy o tematyce pejzażowej z przewagą koloru zielonego) są uszkodzone zarówno w oświeceniu jak i w ciemności. Szkody te powstały w ciągu wieków, wskutek działania mechanicznego, atmosferycznego i biologicznego. 8 sztuk uległo dużemu zniszczeniu przez mikroflorę i działanie chemiczne po zawilgoceciu wodą morską w czasie transportowania w 1940 r. z Rumunii do Francji. Stan militariów jest na ogół zadowalający.”

Min. Galiński w serdecznych słowach złożył podziękowanie prof. J. Szablowskiemu, prof. B. Marconiemu oraz wszystkim członkom komisji konserwatorskiej i rzeczoznawcom, pracownikom muzeów na Wawelu i Narodowego w Warszawie, a także służbie dyplomatycznej MSZ, marynarzom ze statku „Krynia” oraz tym, którzy przyczynili się do przewiezienia skarbów wawelskich do kraju.

Minister poinformował również, że termin otwarcia wystawy skarbów wawelskich w Muzeum Narodowym w Warszawie ustalono na 25 stycznia, a termin otwarcia zbiorów na Wawelu — na połowę marca br.

Ponadto ustalono, że ekspozycje stanowiące własność Muzeum w Kórniku, zostaną przekazane do Kórniku. Kufry i ruiny zawierające zabytki, które nie będą ekspozowane w stolicy, zostaną niezwłocznie wysłane do Krakowa.

PAP

Uchwała KP Grecji

W Warszawie podpisane zostały umowy między rządem PRL a rządem królestwa Danii oraz królestwa Norwegii o cywilnej komunikacji lotniczej.

UCHWAŁA KP GRECJI

Uchwała plenum KC Komunistycznej Partii Grecji stwierdza, że ostatnio nastąpiło w Grecji dalsze pogorszenie sytuacji gospodarczej.

„JAPONIA — ZSRR”

Premier Chruszczow przyjął 18 bm. delegację towarzysztwa „Japonia — ZSRR”.

DELEGACJA BULGARSKA W RUMUNII

Przebywająca w Rumunii z wizytą przyjaźni delegacja bułgarska w składzie: pierwszy sekretarz KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej T. Ziwwow i członkowie Biura Politycznego KC BPK — premier A. Jugow i przewodniczący Prezydium Zgromadzenia Ludowego D. Ganew, odbywają podróż po kraju.

HEUSINGER W LONDYNIE

W środę przybył do Wielkiej Brytanii z wizytą generał inspektor armii zachodnoniemieckiej gen. Heusinger.

ZJAZD PIELEGNIAREK

21 bm. odbędzie się w Warszawie II Krajowy Zjazd Polskiego Towarzystwa Pielęgniarskiego.

Nowe zwycięstwo wojsk legalnego rządu Laosu

Sily broniące legalnego rządu Laosu zajęły ważne strategicznie skrzyżowanie dróg pomiędzy Vientiane a siedzibą królewską Luang Prabang po zwycięstwach, jakie toczyły się w tej okolicy od 10 dni.

W prowincji Xieng Khouang istnieje nowy legalny rząd, składający się z przedstawicieli legalnego gabinetu Souvanna Phoumy oraz partii Neo Lao Haksat. (PAP)

Radio z budzikiem

Konstruktorzy dzierżoniowskiej „Diory” opracowują obecnie nowy bardzo oryginalny radioodbiornik — „Kurant”. Aparat ten posiadać ma specjalny zegar, który będzie o dowolnie oznaczonym czasie włączać i wyłączać radio. Tak więc kładąc się spać, można będzie np. nastawić radio na godzinę 6 rano i o tej godzinie radioodbiornik samoczynnie włączy się i zacznie grać.

Prototypowa partia „Kurantów” zostanie wykonana jeszcze w tym roku. (PAP)

Mózg elektronowy oblicza



W Centralnym Biurze Rozliczeń Przemysłu Węglowego w Katowicach zainstalowano mózg elektronowy „Gamma 3” sprowadzony z Francji. Urządzenie, wyposażone w trzysta lamp elektronowych wykonuje około 5.300 operacji na sekundę. Mózg elektronowy wykona obliczenia miesięcznych zarobków dla 30.000 górników oraz „przejmie” księgowość materiałową dla przedsiębiorstw przemysłu węglowego, zatrudniających łącznie ok. 300 tys. pracowników. Na zdjęciu — przy stole dyspozytorskim.

CAF — fot. Seko

Atak młodych na ziemie zachodnie

Tak można by nazwać wczorajszą naradę Zarządu Wojewódzkiego TRZZ z prof. dr. Michałem Szczanieckim na czele, KW ZMS z Janem Pawlakiem oraz ZW ZMW — z Jerzym Sosnowskim. W naradzie uczestniczył również sekretarz KW PZPR — Stefan Olszowski. Stała się ona punktem wyjściowym do podjęcia wielkiej ofensywy młodych na ziemie zachodnie.

Wprawdzie dotychczas poszczególne organizacje w swoim zakresie prowadziły już akcje odczytów, obozów, nawiązywania kontaktów, jednak wspólne skoordynowane wysiłki przyniosą na pewno lepsze wyniki.

Rzucano ciekawe projekty urządzania pokazów filmowych z prelekcjami, nawiązywania kontaktów pomiędzy powiatami naszego województwa a ziem zachodnich, urządzanie obozów na tych terenach.

Pierwsze doświadczenia są zebrałe. Dobrze należy spopularyzować. Dlatego słusznym jest, że młodzi postanowili skoordynować swoje wysiłki. Z zainteresowaniem oczekujemy na opracowanie już konkretnego planu działania, jako wyniku wczorajszej narady i jego realizacji. (JK)

Wypowiedź Stevensona

Adlai Stevenson, desygnowany przez Kennedy'ego na szefa delegacji amerykańskiej w ONZ, oświadczył na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych senatu USA, że „utrzymywanie Chińskiej Republiki Ludowej poza ONZ, może okazać się rzeczą niemożliwą”.

PAP

Uczniowska spółdzielnia ZMS



Już w 1959 r. ZMS-owcy — uczniowie Obuwniczej Szkoły w Olmęcie postanowili zorganizować szkolną spółdzielnię, która prowadziłaby reperację wszelkiego rodzaju obuwia a nawet bielizny. Długo nie czekali na realizację służnej i pożytecznej inicjatywy. Mieszkańcy pobliskiego osiedla dostarczyli butów do naprawy — spółdzielnia ruszyła pełną parą. Dziś spółdzielnia młodzieżowa liczy już 150 członków. Korzyść dla młodych podwójna — praktyczne opanowanie zawodu, no i dochody finansowe. A te już mają swoje przeznaczenie: organizowanie wycieczek, imprez kulturalnych a przede wszystkim letnie wakacje... Na zdjęciu: młodzi spółdzielcy przy pracy.

CAF — fot. Okoński

Umowa Polski i NRD w sprawach rurociągu

18 bm. podpisana została w Warszawie umowa w sprawie udziału Niemieckiej Republiki Demokratycznej w budowie rurociągu naftowego, którym przez terytorium Polski transportowana będzie ropa z ZSRR do NRD.

Umowa przewiduje, że NRD dostarczy pewną część rur dla budującego się odcinka od granicy radzieckiej do Plocka oraz pełną ilość rur niezbędnych dla odcinka od Plocka do granicy NRD. Niemiecka Republika Demokratyczna dostarczy również urządzenia do stacji pomp.

W celu sfinansowania kosztów budowy i dostaw rur oraz innych materiałów, NRD udzieli Polsce kredytu w wysokości 57,825 tys. nowych rubli. Kredyt ten wraz z odsetkami ustalonymi na 1,5 proc. rocznie spłacany będzie w ciągu 10 lat od chwili uruchomienia rurociągu częścią wpływów, które otrzymała Polska z NRD z tytułu opłat za tranzyt ropy naftowej.

PAP

Czy dojdzie do konkretnych rozmów?

W środę odbyło się pod przewodnictwem prezydenta de Gaulle'a posiedzenie Rady Ministrów.

Komunikat głosi, że Francja potwierdza „swoją” zamiar, by jak najrychlej doprowadzić do uśmierzenia namiętności i ułatwić stworzenie warunków, które pozwoliłyby na samostanowienie ludności algierskiej w odpowiednim czasie”.

Minister informacji Tymczasowego Rządu Republiki Algierskiej Mohammed Yazid oświadczył w Tunisie, że w komunikacie rządu francuskiego „brak precyzji”. Yazid dodał: „Niemniej pewne punkty komunikatu wykazują, że rząd francuski przygotowuje się do wyrażenia zgody na rokowania w sprawie warunków swobodnego wyboru narodu algierskiego”. Minister podkreślił, że obecnie rząd francuski powinien „swe słowa wprowadzić w czyn”. (PAP)

Dziś — zjazd delegatów Kół GW

Dziś zbiera się w Poznaniu Wojewódzki Zjazd Delegatów Kół Gospodyń Wiejskich. Kilku dziesięciu zaproszonych gości spośród przedstawicieli władz samorządowych, partyjnych, organizacji politycznych, społecznych i gospodarczych — przysłuchiwać się będzie dyskusji i postulatów zgłaszanym przez 85 delegatów w imieniu około 15 tys. kobiet wiejskich, zrzeszonych w 717 kółach gospodyń.

Koła gospodyń stanowią niejako prawą rękę kółek rolniczych, współdziałają z nimi w umowocześnianiu produkcji rolnej, a szczególnie w rozwijaniu hodowli. Niekiedy nawet wyprzedzają inicjatywę społeczną, pomagają w budownictwie szkół, zakładaniu wodociągów, łaźni publicznych, pralni, wypożyczalni sprzętu gospodarstwa domowego, w prowadzeniu dziecięcych wiejskich, punktów sanitarnych i wszelkiego rodzaju kursów.

Witając serdecznie sejmik kobiet wielkopolskich, życzymy owocnych obrad. (e)

Premier Lumumba w „pewniejszym” miejscu

Próby komisji pojednawczej

Według doniesień korespondenta agencji France Presse, premier Lumumba, minister Mpolo i przewodniczący senatu Okito spędzili noc z wtorku na środę w Elisabethville, strzeżeni przez znaczne siły policyjne. Następnie pod silną eskortą zostali oni wywiezieni w nieznanym kierunku.

Według informacji z tych samych źródeł, przewiezienie premiera Lumumbę nastąpiło na żądanie Czombego, który podkreślał wobec Kasavubu, że Katanga jest „pewniejszym” okragiem niż Thysville”, gdzie doszło ostatnio do rozruchów wśród żołnierzy Mobutu.

Agencja Associated Press donosi z Elisabethville, według informacji uzyskanych od żołnierzy szwedzkich wchodzących w skład oddziałów ONZ, że Lumumba i towarzyszące mu osoby byli bici przez zandarmów Czombego. Przedstawiciel władz lotniska oświadczył korespondentowi AP, że odwrócił się, gdyż nie mógł patrzeć na to, co się działo. Według nie potwierdzonych informacji, więźniów przewieziono do

miasta Jadotville leżącego 60 mil od Elisabethville.

Wojska Katangi zmuszone były ewakuować miejscowość Kabalo, położoną w dolinie Luabala w północnej części kraju, zajęta przez powstańców Baluba.

Przewodniczący 11-osobowej komisji pojednawczej Narodów Zjednoczonych, która przebywa w Leopoldville — Wachuku oświadczył, że komisja zamierza spotkać się z premierem Lumumbą „gdziekolwiek to będzie możliwe”.

„Komisja pojednawcza jest przychylna zasadzie zwołania konferencji okrągłego stołu, ale nie każdej takiej konferencji” — oświadczył dziennikarzom Wachuku, wyjaśniając, że konferencja taka powinna być reprezentatywna i gwarantować swobodę wypowiedzi wszystkich jej uczestników. (PAP)

Prof. Petrucci oskarżony o... dzieciobójstwo

57-letni uczoney włoski, Daniele Petrucci, któremu udało się przez 23 dni śledzić rozwijającą się „w próbówce” ciążę, stał się przedmiotem ataku z najbardziej niespodziewanej strony. Urzędnik skarbowy w Neapolu oskarżył uczonego, który dokonał sztucznego zapłodnienia — o... dzieciobójstwo. Urzędnik ów skierował do prokuratora trybunału w Bolonii wniosek o rozpoczęcie dochodzenia przeciwko profesorowi Petrucci i jego współpracownikom. (PAP)

ZE ŚWIATA POLITYKI

Klan rodziny Kennedy

W USA wydana została książka dziennikarza amerykańskiego, Josepha McCarthy'ego pt. „Niezwyczajna rodzina Kennedy'ch”. Książka rozszala się bardzo szybko. Obecnie w księgarniach ukazał się jej drugi nakład. Prasa amerykańska daje z niej obszerne wyciągi:

Autorem w swej książce omawia życie i zwyczaje rodziny Kennedy'ch, charakteryzując ją, jako zwartą grupę, fanatycznie oddanych sobie i wierzącym ludzi. „Jeżeli rodzina Kennedy'ch nazywają w Stanach Zjednoczonych dynastią — pisze McCarthy — mają słuszną rację. John powiedział kiedyś: „Zajęłam się polityką, bo Joseph (starszy brat Johna) zginął w czasie II wojny światowej. I tak samo, gdyby jutro coś stało się z mną, Bobby (Robert) wystawiłby swoją kandydaturę na moje miejsce w senacie. A gdyby umarł Bobby — zastąpiłby go młodszy brat, Teddy”.

„PEWNY SIEBIE CHŁOPAK”

John Kennedy w pewnym stopniu jest kontynuatorem swego ojca, który, wysunąłby swą kandydaturę na prezydenta USA, gdyby w 1940 roku Franklin Roosevelt nie zdecydował się zostać na trzecią kadencję. Ktoś z bliskich Johna powiedział o nim: „Zewnętrznie ma wygląd prostaczka, lecz pod tymi pozorami kryje się wyraźny, rozumny, bardzo niezależny i pewny siebie chłopak. Posiada niezwykły rys charakteru: nikomu w niczym nie jest zobowiązany”.

Niezyczliwi mu mówią, że nikomu jeszcze nie oddał żadnej przysługi, myśli tylko o własnej wygodzie. Jedynym mu bliskim człowiekiem, prócz żony, jest Bobby (mianowany ostatnio ministrem sprawiedliwości).

W roku 1914 ojciec Kennedy'ego, Joseph, ożenił się z Rosą Fitzgerald, córką burmistrza Bostonu i pożytych u teścia 2 tysiące dolarów, jako wpłatę na dom, wartości 6.500 dolarów. Stary Kennedy powiedział wówczas, że zapracuje po milionie dolarów na każdego z dzieci. W 1956 roku oceniano już majątek ojca, Johna na 250 milionów dolarów. Fundusz ten zdobył m. in. na operacjach w przemyśle kinowym i imporcie napojów spirytusowych...

KŁOPOTLIWE WSPOMNIENIE

John Kennedy w swej karierze politycznej miał okres bardzo nieprzyjemny. W 1956 roku, Eleanor Roosevelt, w jednym ze swych artykułów napisała, że dla-

tego nie popierała kandydatury młodego Johna Kennedy'ego na wiceprezydenta, gdyż nie wykazał odwagi politycznej i nie wystąpił publicznie przeciwko senatorowi ze stanu Wisconsin — Josephowi McCarthy'emu. Ponieważ zarzut padł ze strony „królowej-matki”, jego własnej partii, John znalazł się w kłopotliwej sytuacji.

Istotnie — nigdy nie wystąpił publicznie, ale klanu Kennedy'ch stał, jak mur, w jego obronie i wykazał, że John napisał mowę, którą miał wygłosić w senacie 31 lipca 1954 roku. Zawierała ona naganną McCarthy'ego za nadużycie stanowiska senatora, ale był przeciwko udzieleniu mu nagany za „ściganie czerwonych” w aparacie państwowym. John mowy tej jednak nie wygłosił, bo cała sprawa z aferą McCarthy'ego przeniesiona została do podkomisji. Warto zaznaczyć dla charakterystyki Kennedy'ego, że przy głosowaniu nad ustawą o prawach obywatelskich, nie szedł prostą linią, lecz raz głosował z senatorami z północy, a przy innym paragrafie — z „półdniowcami”. Obróty jego widza w tym dowód jego samodzielności myślenia.

STAWKA NA MŁODYCH

John Kennedy otoczył się od pierwszych dni kampanii wyborczej młodzieżą, która ruchliwością i bezwzględnością w agitacji do pomógł mu do zwycięstwa. Przy obsadzeniu stanowisk w administracji państwowej kierował się zasadą: jak najwięcej młodych. Gdy mu mówiono, że starsi politycy mają większe doświadczenia w sprawach państwowych, odpowiadał: „gdy zajdzie potrzeba obsadzenia jakiegoś bardzo ważnego stanowiska przez osobę starszą, niekoniecznie muszę szukać jej poza moją rodziną. Zawsze mogę zwrócić się do mojego ojca”.

H. BARAŃSKI

Nowoczesny wagon kolejowy zbudują Zakłady HCP

Komisja Oceny Taboru Kolejowego przyjęła założenie konstrukcyjne nowego wagonu osobowego, opracowane przez zespół konstruktorów poznańskiego CBK przy Tasko. Wagon będzie miał 25 m długości i rewelacyjnie niską wagę — 37 ton.

Budowany w 3 odmianach a mia nowicie: 51-miejscowy (bezprzedzia

Pożegnalny występ Eisenhowera

Demokraci ostro krytykują ustępującego prezydenta

Prezydent Eisenhower przesłał w środę do Kongresu sprawozdanie na temat sytuacji ekonomicznej USA.

Raport przyznaje, że w czwartym kwartale 1960 r., globalny produkt narodowy nie uległ zwiększeniu, utrzymując się na poziomie trzeciego kwartału (tj. 503,5 mld. dolarów — w skali rocznej), „nieco niższym niż w drugim kwartale”. Globalny przyrost produkcji wyniósł zaledwie 2,6 proc.

Raport stwierdza, że pod koniec roku 1960 zmniejszyły się zarówno produkcja, jak i zatrudnienie, a wzrosło bezrobocie. W czwartym kwartale nastąpił poważny spadek inwestycji.

Raport głosi, że celem polityki amerykańskiej w roku 1960 było „osiągnięcie rozsądnej równowagi w transakcjach międzynarodowych”. Cel ten osiągnięto o tyle, że deficyt płatniczy USA w tym roku był podobny do deficytu ubiegłych dwóch lat, tj. sięgał 4 mld. dolarów.

Eisenhower uważa, że podstawy ekonomiki amerykańskiej „są zdrowe i silne”. Sądzi on zwłaszcza, że „presja inflacyjna” została opanowana, co mimo pewnych

ujemnych następstw, pozwala „przygotować trwale fundamenty” dla zapewnienia ponownego istotnego przyrostu produkcji narodowej.

Podkreślając konieczność utrzymania wydatków w granicach oczekiwanych dochodów, zaleca Eisenhower podjęcie szeregu kroków ustawodawczych w dziedzinie ekonomicznej, m. in.: podniesienie niektórych podatków pośrednich i opłat, upoważnienie ministra handlu do zaciągania pożyczek długoterminowych, uchwaleń odpowiednich kredytów na cele socjalne, budownictwo mieszkaniowe, pomoc dla rolnictwa.

Przed przekazaniem władzy Kennedy'emu, prezydent Eisenhower skierował oświadczenie do narodu amerykańskiego. Oświadczył on, iż ustępuje z zajmowanego stanowiska ze „zdecydowanym uczuciem rozczarowania”.

Eisenhower uznał za stosowne w przejrzystej formie przestrzec słuchaczy przed niekiedy ewentualnymi aspektami polityki swego następcy, a w szczególności przed zbyt pochopnymi zmianami zarówno w polityce wewnętrznej jak i zagranicznej.

Ostatnia konferencja prasowa ustępującego prezydenta USA zgromadziła w środę w Białym Domu około 300 dziennikarzy. Nie usłyszeli oni zresztą nic szczególnie rewelacyjnego. Eisenhower usiłował przedstawić w jak najlepszym świetle 8-letnią działalność swej administracji, korzystając z tej okazji, aby wypuścić kilka zatrutych strzał w kierunku „bloku komunistycznego”.

Przedstawiony w poniedziałek przez Eisenhowera preliminarz budżetowy na rok 1961/62, spotkał się z niemal powszechną krytyką ze strony kierownictwa Partii Demokratycznej.

Spotkanie radców prawnych

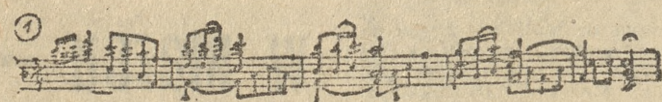
Pod przewodnictwem kierownika Wydziału Organizacyjno-Prawnego Prezydium WRN — Władysława Gawrona, naradził się wczoraj radcowie prawni prezydentów powiatowych rad narodowych naszego województwa. W konferencji wzięli także udział pracownicy nauki z prof. dr. Marią Zimmermannem na czele oraz przedstawiciele prokuratury.

Po omówieniu przebiegu i wyników szkolenia pracowników rad w zakresie obowiązującego od 1 stycznia br. Kodeksu Postępowania Administracyjnego, postanowiono utworzyć przy Wydziale Organizacyjno-Prawym PWRN — stały punkt konsultacyjny, udzielający wyjaśnień w wątpliwych kwestiach, wynikających z interpretacji KPA. (pż)

Przewodniczący większości demokratycznej w senacie — Mansfield, oświadczył, że półtoramilionowa nadwyżka jest iluzoryczna i „znika przy bliższej analizie”.

Również senator Byrd przewiduje znaczny deficyt, zarówno w roku bieżącym, jak i przyszłym. Członek Izby Reprezentantów — Cannon, wyraził pogląd, że budżet Eisenhowera „jest sprzeczny z wszelkimi zasadami przyzwoitości”.

W kierowniczych kołach demokratycznych nie ma żadnej wątpliwości, iż nowa administracja przedstawi zrewidowany budżet, który będzie przewidywał znacznie większe wydatki. (PAP)



Głosuje na sygnał nr. 1

Zdzistawa Hunuszynska
Poznań 151
Umińskiego 20m3

Wypadków — więcej zabitych i rannych — mniej

Bezpieczeństwo ruchu pogarsza się! Śmierć zbiera żniwo na naszych drogach; — o to powtarzające się ostatnio tytuły w gazetach i tygodnikach. O opinie w tej sprawie poprosił przedstawiciel PAP dyrektora Departamentu Samochodowego w Ministerstwie Komunikacji — Józefa Wojciechowskiego.

Istotnie — w roku 1960 liczba wypadków na drogach wzrosła znacznie, bo o ok. 21 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim. Trzeba jednak pamiętać o tym, że w 31 proc. wypadków, które się wydarzyły, nie było ani rannych, ani zabitych.

Więcej wypadków — to skutek poważnego powiększenia



„Wartburg” i wiele wygranych czeka na uczestników styczniowych gier „Koziołków”!

parku samochodowego, przede wszystkim motocykli, a tym samym większe możliwości kolizji na wąskich i nas na ogół ulicach i drogach. Natomiast to, że skutki były łagodniejsze, tłumacząc systematyczną pracą organów ruchu drogowego, wydziałów komunikacji rad narodowych, milicji, organizacji społecznych i oczywiście — wzrostem doświadczenia kierowców.

Jeśli mowa o sprawach wypadków, to zauważyliśmy poprawę pod tym względem u kierowców pojazdów gospodarki uspołecznionej, natomiast prywatni posiadacze samochodów i motocykli spowodowali o 1.700 kraks więcej, niż w 1959 r.

Ciekawe jest to, że duży wzrost liczby wypadków (o 42 proc.) nastąpił w miastach mniejszych i ośrodkach, podczas gdy w miastach wojewódzkich tylko o 9 proc., a na drogach między miastami i osiedla mi ilość wypadków znacznie się zmniejszyła. Nie we wszystkich województwach sytuacja wygląda jednakowo. W województwie poznańskim wypadki drogowe zdarzają się na szczęście rzadziej, niż w innych. (PAP)

Nowy numer „Rady Robotniczej”

„Dalszy rozwój społeczny i gospodarczy naszego kraju prowadzi poprzez umocnienie demokracji robotniczej, pogłębienie ludowładztwa. Jestem głęboko przekonany, że jeżeli w ciągu ubiegłych dwóch lat samorząd robotniczy dokonał dużego kroku naprzód, to w ciągu następnych dwóch lat dokonał potężnego skoku naprzód...” — stwierdza sekretarz Centralnej Rady Związków Zawodowych, poseł Wit Hanke, w wydawczym opublikowanym na łamach nowego numeru pisma społeczno-gospodarczego CRZZ „Rada Robotnicza”.

W tymże numerze A. Malachowski zastanawia się nad dotychczasową pracą rad robotniczych. A. Iwanicki stwierdza na tle dotychczasowych doświadczeń, że „Nadzór inwestorski nie musi być fikcją”, a A. Bubiak pisze jak „Wypadkowe zwalczanie także środków ekonomicznych”. Pozytycznie J. Dudego „U progu ścisłej współpracy”. T. Dynlewskiego „Moralność i koszty własne”. J. Piastowski „Ludzie z południowego zagłębia” uzupełniają bogatą treść numeru.

(Ciąg dalszy nastąpi)

(22)

EUGENIUSZ PAUKSZTA



Zółw drgnął leciutko, gdy nie bacząc na błoto Benek przykleknął przy nim, łagodnie pogładził go skorpionie, czule zaszeptał. Leciutko, ostrożnie wysunęła się głowa, małe oczka zobaczyły palec Benka, jak tyle już razy poprzednio. Drgnęły łapy, zółw ruszył w ślad za palcem. Benek pakował się w wodę, grzązł w błoku, ale nie ustawał w roli przewodnika, twarz jego promieniała serdeczną radością i triumfem.

Zółw stanął, pokręcił głową, zanurzył się już w błoku przednie łapy. I nagle, ani się spozostregli, runął truchtem do wody, jak najlepszy nurk — smyrznął w niej pod powierzchnią, jeszcze go chwilę widzieli, wybiły na powierzchnię pęcherzyki powietrza, zabulgotało i już śladu nie było.

Chłopak odtańczył na brzegu taniec wojenny.

— A co? A co? — pokrzykiwał.

— Nie ciesz się, i tak ci ucieknę do rzeki.

Z czasem Benek tak oblaśkawiał zółwia, że ten na jego widok nawet nie porwał się do ucieczki. Ciągłe też miał chłopak coś do roboty przy swoim ulubionym. Łapał żaby po okolicznych łakach i znosił je w czapce nad bajorko, wpuszczał tam ryby. Marzył przy tym, aby gdzieś zdobyć drugiego zółwia.

— Nie byłoby mu smutno, może mieliby dzieci...

Wtedy, gdy się tak opiekował swoim zaskorupionym pupilem, czy gdy barszkował pod podwórku z kudiatym Lubuszem, tracił cwanicki wyraz oblicza, zostawała śniada, uśmiechnięta twarz miłego chłopaka o żywych, połyskujących ciemnościach oczach. Takim go Roman lubił najwięcej.

Tego ranka kłął jednak i zółwia i obu malców uganiających po łące za żabami. Benek dopiero przypomniał, iż od dwóch dni nie znalazł czasu, aby podrzucił ulubieńcowi kwaczące pożywienie. Tolek rzecz jasna, skorzystał z okazji. Nie śpieszyło mu się do domu, zaraz ojciec i Kryśka narzucały różne obowiązki, gdy tutaj można hasać do woli i jest o wiele ciekawiej.

Zarty żartami, niezależnie jednak od sympatii i pragnienia ujrzenia dziewczyn, Solecki czuł, że powinien stanąć przed nią ponownie w charakterze pacjenta. Cała noc mało fortunna wyprawa rakowa dawała mu się

we znaki ostrymi, piekielnymi bólami głowy, nie pomagało przykładanie kompresów i długotrwałe moczenie w wodzie. Wzdłuż potylicy wyrósł olbrzymi, podłużny guz, nabiegł sinizną, rwał bólem aż mu się chwila mroczyło w głowie.

Teraz jeszcze czekanie. Z tymi wusami tak zawsze. Tolek miał jechać razem, i tak już przecie o dzień przedłużył pobyt u stryja.

— Tolek, bo sam pojadę — zawołał Roman, świadomy, że groźba jego wyrzucić może odwrotny skutek.

Przyczapili jednak, przemoczeni rosą, zzieleni i rozdokazywani.

Zawracając motor, Tolek z przejęciem wgramolił się na siodełko.

— Roman — wpadł nagle Benek na pomysł — my się zmieścimy z nim razem. Zabierz i mnie.

Początkowo oglądał się kilkakrotnie, czy nie pogubi pasażerów stłoczonych ciasno na tylnym siodełku. Podmuch powietrza wywołany zwiększającą się szybkością łagodził ból. Z piaskzystej polnej drożyny wypadli teraz na ubitą bokówkę. Ramiona Tolka mocno objęły Romana w pasie. On zaś już nie pamiętał o chłopcach, myślał o Kryśce, ciągnęło go do dziewczyny, cieszył się na jej widzenie, nie pamiętał dziwnych uśmiechów Kubiaka, nie obchodził go nawet doktor z Międzyrzecza razem ze swoją Dekawką. Jakże rad był teraz, że pomógł Malickiemu w uregulowaniu maszyny, może z niej swobodnie korzystać. Gospodarz dopiero nad wie-

czór odwozi rybę do bazy, jest sporo czasu... To dobrze, to dobrze.

Wydawało mu się, że nawet obroty motoru śpiewają z nim razem, to dobrze, to dobrze...

— Roman, stoj, Benek się zgubił — przestraszonym głosem zawrzeszczał mu Tolek do ucha. Aż się wspiął na siodełko, tak przyhamował gwałtownie, zarzuciło maszyną, z trudem ją wyprostował, plach sygnął kurzawie. Z naprzeciwka nadjeżdżał właśnie „Ursus”, piegowaty Józek aż się przechylił, wyglądając ciekawie na kłębowski przy drodze.

— Wielu was pcha się na tym trupie — krzyczał.

Roman oglądał się za Benkiem. Uspokoił się, widząc, że kuszytka w ich stronę.

— Ależ skoziołkował, aż mnie za rów rzuciło. Z ciebie, Roman, kierowca, jak ze starej baby młódka — darsi się na cale gardło. — Tak prowadzić motor i ja potrafię...

Nie zareagował. Boże drogi, w końcu ten smarkacz ma rację. Wstyd mu się teraz zrobiło, powrócił ból głowy.

Jechał teraz ostrożnie, bardzo wolno. Nie tyle pod wrażeniem, by nie powtórzyła się więcej taka historia jak z Benkiem, lądującym w rowie po efektywnym salto, ale że nagle wszystko wydało mu się śmiesznie naiwne i głupie. Ma już to świadectwo dojrzałości w kieszeni, widział kawałek życia, a zachowuje się po szczeniacku.

Niepotrzebny konflikt

Druga strona lady

Istniejące ustawodawstwo określa ściśle czas pracy obywatela. W odniesieniu do pracowników handlu, układ zbiorowy przewiduje: 8-godzinny dzień pracy, w soboty — 6-godzinny, razem — 46 godzin tygodniowo oraz 2,5 godziny pracy nadliczbowej.

Pani Z. jest żoną, matką i — ekspedientką. Maż pracuje w Zakładach HCP, punktualnie osiem godzin dziennie. Ona — nie. Pan Z. nie przychodzi do pracy wcześniej, by przygotować maszynę, odebrać zlecenie od majstra, ani nie wychodzi później — jeszcze przed gwizdkiem porządkuje swój warsztat, oddaje wyrób i narządza. Pan Z. pracuje przeciętnie ustawowo 8 godzin. Jego żona natomiast...

Spróbowałaby przyjść do sklepu na czas otwarcia, lub zamknąć go pięć minut przed szóstą! Oburzyłby się każdy klient, kolega pana Z.: oni tu ciężko pracują, a ekspedientka urzędująca sobie urlop?! Gdzie ustalone godziny handlu? Sklep musi być otwarty co najmniej osiem godzin...

Nie musi, ale jest. Toteż pani Z. musi przyjść pół godziny wcześniej, by przygotować stoisko, towar i musi wyjść pół godziny później, bo trzeba obliczyć utarg, sporządzić raport, zamknąć sklep i oddać kasę w banku. Już z tej racji pani Z. pracuje o godzinę dłużej od męża.

Praktycznie pani Z. pracuje 68 godzin w tygodniu, średnio...



Nakładem Państwowych Wydawnictw Technicznych ukazało się ostatnio kilka ciekawych pozycji:

Technika świetlna — Poradnik. Praca zbiorowa, str. 902, zł 110. Książka jest pierwszą publikacją na ten temat w polskiej literaturze technicznej. Zawiera najważniejsze wiadomości z zakresu techniki świetlnej, teorii i produkcji źródeł światła, techniki oświetlenia, sygnalizacji świetlnej i miernictwa oświetleniowego.

Najważniejsze jednostki miar. Stefan Białecki, str. 250, zł 25. Praca przeznaczona jest dla nauczycieli, studentów wyższych uczelni i uczniów szkół średnich oraz może być pomocna technikom i inżynierom różnych specjalności.

Olej transformatorowy. — H. Gruszkowski i J. Pirszel, str. 135, zł 19. W książce omówiono surowce olejowe izolacyjnych, oleje syntetyczne, zadania spełniane przez olej w transformatorach i wyłącznikach, własności fizykochemiczne, starzenie się, oczyszczanie i regenerację olejów itp.

Zarys teorii regulacji układów liniowych. — Z. Szpakowski str. 242, zł 30.

W pracy omówiono teorię regulacji układów liniowych, pojęcia podstawowe, różne typy członów, układów regulacji automatycznej, prace regulatorów w układzie oraz czynniki decydujące o jakości regulacji. Znaczną część książki poświęcono jest wyjaśnieniu zagadnień stabilności układów i metod stabilizacji procesów, przy czym szczegółowo rozważone są kryteria stabilności i metody jej badania.

Kataliza i kinetyka chemiczna. Praca zbiorowa — str. 220 zł 39.

Praca stanowi zbiór artykułów z dziedziny katalizy i kinetyki chemicznej opracowanych przez najwybitniejszych specjalistów polskich i radzieckich. Omówiono w niej potencjalną teorię adsorpcji gazów i par dla adsorbentów o energetycznie niejednorodnej powierzchni, niektóre zagadnienia z teorii doboru katalizatorów, głównie kierunki prac nad kinetyką procesów kontaktowych i nowymi kontaktami dla syntez przemysłowych, nowe postępy z zakresu „multipletowej teorii katalizy” oraz teorii asymetrycznej i fermentatywnej katalizy, doboru katalizatorów i stan cząstek na ich powierzchni i wiele innych zagadnień z tej dziedziny.

Izotopy promieniotwórcze w zastosowaniu do pomiarów grubości. H. Herte, F. Karstens (tłumaczenie z niemieckiego) str. 350 zł 39. Książka traktuje o praktycznych pomiarach grubości materiałów w hutnictwie, przemyśle gumowym, papierniczym i tworzyw sztucznych. Przeznaczona jest dla inżynierów techników i mistrzów.

Motto: Każdy kij ma dwa końce, każdy medal — dwie strony. Są również dwie strony lady...

Najłatwiejsza droga

Tak to wygląda, niestety: przy dużej płynności i kłopotach z kadrą w handlu, przy 8-godzinnej i dłuższym czasie sprzedaży równoznacznym z czasem z trudnienia pracownika, przy nieracjonalnej organizacji pracy — przedsiębiorstwa handlowe starają się podjąć rosnącym zadaniom przez intensyfikację pracy, a nie intensyfikację sprzedaży. Stąd ilość pracowników nadgodzin jest dwukrotnie większa od przewidzianej układem zbiorowym (120 w roku), stąd kłopoty z wypłatą należności, która jest często niższa od przepisanej ustawodawstwem.

A przy tym wszystkim klient ma uzasadnione pretensje, że w dalszym ciągu musi często szukać towaru po sklepach, czekać w kolejkach... W tej sytuacji słychać głosy domagające się przedłużenia godzin handlu, ewentualnie stworzenia tzw. sklepów dyżurnych. A więc po kilku latach znowu mamy chodząc do sklepu z handlowym „rozkładem jazdy”?

Proszę mnie źle nie rozumieć: nie neguję intencji projektodawców. Na pewno mieli na względzie dobro nabywcy, któremu chcieli ułatwić kupno. Ale wydaje się, że taki pomysł był dobry przed kilkoma laty. Czy jednak dziś w tym celu rzeczywiście trzeba w nie skończoność przedłużać godziny sprzedaży i w praktyce — czas pracy handlowców?

Tyle do zrobienia...

W Poznaniu w dalszym ciągu niedostatecznie upowszechnione są nowe formy sprzedaży — nadal mamy mało sklepów samoobsługowych i preselekcyjnych, mało barów samoobsługowych i szybkiej obsługi. Od dawna handel odczuwa brak kadr (etatów i kandydatów). Nie oznacza to bynajmniej, że tylko z tej przyczyny zatrudnia się pracowników...

Przedłużenie godzin sprzedaży może mieć swój sens jedynie w wypadku naszego „okrągłaka”, który jest wielobranżowym magazynem i ma duże możliwości organizacyjne dla szerszego wprowadzenia zmianowej pracy personelu.

Przestrzegamy

Powstała trudna sytuacja: z jednej strony na kierownictwo handlu idzie na-

ków w godzinach nadliczbowych. Co najmniej w połowie wynikają one z wadliwej organizacji pracy sklepu. Nie stosuje się w pełni zmianowości, toteż personel w pewnych porach nudzi się, w innych jest przepracowany. Wtedy właśnie wielu klientów odchodzi z niczym od zapchanej lady. Nie mam pewności, czy prawidłowo podzielone są etaty między poszczególne branże i sklepy, czy dostatecznie wykorzystuje się półtaty i rodzinna obsada sklepów.

W naszym handlu w dalszym ciągu nie ma określonej specjalizacji — jest wszystko i nie z tego, czego akurat poszukuje nabywca. Obecnie potrzebuje on przedłużenia godzin sprzedaży właśnie na szukanie towaru. A znalazłby go w pierwszym specjalistycznym sklepie PSS czy MHD o branżowym zaopatrzeniu.

Istnieje od października zarządzenie o przeprowadzaniu inwentur po godzinach handlu. Czy tutaj wszystko jest jak należy? Czy personel będzie przyjmował towar po godzinach handlu i w tym czasie przeprowadzał remanent, jeśli już teraz ma dosyć pracy w godzinach nadliczbowych? Czy będzie to robił jeśli zobowiąże się go jeszcze do dodatkowej pracy w niedziele?

Ile Poznań traci miesięcznie sklepów na skutek przewlekłego remontu lokali! Skrócenie czasu napraw byłoby równoznaczne z uzyskaniem przez miasto kilkunastu nowych sklepów. I tak dalej itp... Każde usprawnienie w tych dziedzinach byłoby realnym ułatwieniem kupna.

Przedłużenie godzin sprzedaży może mieć swój sens jedynie w wypadku naszego „okrągłaka”, który jest wielobranżowym magazynem i ma duże możliwości organizacyjne dla szerszego wprowadzenia zmianowej pracy personelu.

Przedłużenie godzin sprzedaży może mieć swój sens jedynie w wypadku naszego „okrągłaka”, który jest wielobranżowym magazynem i ma duże możliwości organizacyjne dla szerszego wprowadzenia zmianowej pracy personelu.

Powstała trudna sytuacja: z jednej strony na kierownictwo handlu idzie na-

cisk zwolenników przedłużenia czasu sprzedaży, z drugiej — opór handlowców i ich związku zawodowego, który powołuje się na swe prawa i konstytucję. Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Przemysłu Gastronomicznego wystąpił z wnioskiem o spowodowanie przestrzegania aktualnego układu zbiorowego dla handlowców. Jest do tego wniosku przygotowany, ma argumenty. Niebagatelny konflikt. Chciałbym więc przestrzec przed wybraniem najłatwiejszej jak do tąd drogi — zignorowania postulatów handlowców.

ZBILUT SEK

300-lecie prasy polskiej

Pod znakiem Rocha

Ochodzą 300-lecie prasy polskiej. Wiele kart jej dziejów jest pięknych, poświęconych walce z krzywdą ludzką i postępowi społecznemu. Osobny rozdział stanowi prasa konspiracyjna w latach ostatniej wojny światowej — służąca wyzwoleniu narodowemu i społecznemu.

Z tajnych drukarni wyszło wówczas około 1.500 różnych tytułów. W czasie powstania warszawskiego drukowano czy powielono około 100 różnych pism. Samo harcerstwo wydawało 26 gazetek.

W czasie okupacji bardzo bogata była również prasa przeznaczona dla mieszkańców wsi tak zwana prasa „ROCHA”. Z tamtych czasów ocalało zaledwie 100 różnych tytułów, a było ich około 150!

Dziś, szczególnie młodemu pokoleniu, trudno zrozumieć, czym była wówczas prasa konspiracyjna. Nie sposób tu podać części nawet wypowiedzi na ankiecie, rozesłanej swego czasu żołnierzom Batalionów Chłopskich. Przytoczmy tylko słowa: „Głota”!

„Prasa podziemna była dla mnie drogowskazem. Podnosiła mnie i moich współtowarzyszów na duchu. W mroku okupacji hitlerowskiej była dla mnie gwiazdą przewodnią.”

Wielu dziennikarzy, którzy tę prasę redagowali, nie ma już wśród nas. Poginęli w obozach, w

powstaniu warszawskim, niewiele ich pozostało, a i ci, co ocalili, z powodu wieku i złego stanu zdrowia po tamtych przeżyciach, wykruszają się z naszego grona. Oni to, słowem, żyli i umarli. Na pamięć zasłużyli sobie i ci, co tę strawę rozwozili i roznosili po kraju, do miast i wsi, do mieszkań i lasów. Przechywnych okupant bestialsko mordował.

Tak samo wspomnieć trzeba o bohaterskich drukarzach, o tych, którzy służyli schronieniem.

Do tego czasu ukazało się tylko jedno naukowe omówienie okupacyjnej prasy ludowej, tak zwanej „ROCHA”.

Sądzić należy, że z okazji jubileuszu naszej prasy, także prasa organizacji robotniczych doczeka się specjalnego omówienia. Tym więcej, że czas wiele faktów może pogrzebać w zapomnieniu.

Przy tej okazji małe wyjaśnienie nazwy prasy „Rocha”. „Roch” — to synonim prasy chłopskiej, synonim przypadkowy, oznaczał on Ruch Oporu Chłopskiego, albo Radykalną Organizację Chłopską. (p)

*) Prasa konspiracyjna „ROCHA” — Bartłomiej Golik. — LSW 1930 r., str. 273, cena 18,— zł.

Zaludniają się białe szlaki



Tegoroczna zima nie wszędzie skąpi śniegu. Nie brak go zwłaszcza w Karkonoszach i w Tatrach. Tam właśnie ścigają obecnie tłumy miłośników sportów zimowych. Na zdjęciu: grupa harcerzy przybyła do Zakopanego na zimowy obóz.

CAF — fot. Olszewski

Ni ma Sumac

Podziwialiśmy wspaniałą balet kubkański, usłyszeliśmy prawdopodobnie w marcu rewelacyjną śpiewaczkę Imię Sumac, i fenomenalną parę rytmiczną Juliette Greco... Przepraszam, przepraszam, że kpię. Nic podobnego nie było i nie będzie. Oczywiście dla Poznania. Bo, proszę Państwa, balet kubkański owszem podziwiano — ale w Warszawie i na Śląsku. Juliette Greco zaplanowano dla Warszawy, Krakowa, Wrocławia, Łodzi, Katowic, Szczecina i Gdańska. A Poznań? Poznań może się obyć.

Te przykłady wybrane z planów I kwartału 1961 roku są bardzo charakterystyczne i, niestety, typowo odzwierciedlają stosunek „Pagartu” — instytucji dzierżącej monopol na rozdział występów zagranicznych gwiazd i zespołów w całej Polsce do Poznania.

Widocznie stolica Wielkopolski naraziła się czymś Panu Pagartowi, że traktuje ją tak per nogam, bo inaczej trudno sobie wytłumaczyć bardzo częste pomijanie naszego miasta. Poznań liczy 400 tysięcy mieszkańców z hakiem; posiada salę koncertową cieszącą się sławą najbardziej akustycznej w Polsce i jednej z najbardziej w Europie; ma do dyspozycji halę MTP mogącą pomieścić przeszło 2 tysiące osób; nade wszystko zaś ma ogromnie rozmiłowaną w muzyce publiczność, o której każdy koncertujący tu muzyk wyraża się z najwyższym uznaniem. A przecież wszystkie wspomniane, omijające Poznań imprezy, są adresowane do melomanów!

Proszę mi wierzyć, z trudem powstrzymuję się od zjadliwych uwag pod adresem „rozdziałaczy” imprez, a czynię to tylko dlatego, żeby nikogo nie urazić. Bo jak się kogoś możnego boleśnie dotknąć, zawsze znajdzie jakąś „obiektywną” przyczynę pominięcia Poznania przy następnych imprezach.

Nie chcę się też zastanawiać, kto tu bardziej jest winny: Pagart czy poznańska Estrada? Fakt jest faktem, że traktuje się nas jak ubogich krewnych, którym tam raz po raz na otarcie łez da się coś atrakcyjniejszego, by potem znowu pokazać nam serię dobrych występów... na kronice filmowej lub w telewizji.

Podobno Ima Sumac jednak wystąpi w Poznaniu, „podobno”, to nie znaczy, że ją rzeczywiście usłyszymy.

„Na pewno” usłyszeliśmy i przeczytaliśmy w prasie coś innego.

— Dla Poznania? Juliette Greco, balet kubkański, Ima Sumac?

— Ni ma Sumac! Ni ma też wielu innych ciekawych rzeczy.

M. F.

Rozwija się inicjatywa społeczna

W ramach Frontu Jedności Narodu

Zbliżają się wybory do Sejmu i rad narodowych. Z jakimi osiągnięciami wejdzie do nich poznański Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu? Niewiele się o tym wie i mówi. Może dlatego, że praca naszego FJN jest systematyczna, spokojna, bez efektownych „zrywów”, ale natomiast bardzo realna.

Cechuje ją coraz większy rozwój własnej inicjatywy mieszkańców miast i wsi w porządkowaniu życia bez oglądania się na środki państwowe, realizacja planów zbiorczych na szkoły Tysiąclecia i organizacji obchodów związanym z Tysiącleciem Państwa Polskiego. Trzeba tu przypomnieć, że FJN nie ma zastępować rad narodowych i nie zastępuje partii i stronnictw politycznych ani związków zawodowych. Komitet Frontu Jedności Narodu inicjuje i rozszerza wśród najszerszych warstw społeczeństwa konkretny program polepszenia warunków życia i włączenia szerokich rzesz obywateli do czynnego procesu umacniania osiągnięć Polski Ludowej.

Jak przebiegała realizacja czynów społecznych w naszym województwie w ciągu ostatnich dwóch lat?

PRZEDOSTATNI ROK

Zobfitego materiału, jaki udostępnił nam wojewódzki sekretariat FJN za dwa ostatnie lata, wynika, że już rok 1959 był okresem ożywionej działalności społecznej. Wartość globalna czynów za ten rok wynosi 128,9 mln. złotych, z czego 115,1 mln. — to praca i nakłady ludności, a reszta czyli 13,8 mln. zł, stanowiła fundusze i środki przydzielane przez państwo na popieranie czynów społecznych. Najwięcej w tym czasie wydano na komunikację (46,6 mln.), rolnictwo (39,8 mln.) i oświa-

tę (15,1 mln.). Najmniej, bo tylko 1.800 tys. zł wydano na służbę zdrowia. Pozycja ta musi budzić zastrzeżenia, gdyż nie odpowiada trochę o zdrowie mieszkańców naszego województwa, a wiemy, że pod tym względem istnieje duże braki. Państwo, aby dociągnąć do właściwego poziomu sprawy oświaty i zdrowia, przeznaczyło, przeważnie na ten cel wspomniane blisko 14 mln. złotych.

W zakresie gospodarki 1959 rok przyniósł 186 km nowych dróg (w tym 67 km o nawierzchni twardej), 9 nowych mostów i 17 wyremontowanych. Zelektryfikowano 34 wsie, oddano do użytku 60 nowych izb szkolnych, 12 świetlic i dwa ośrodki zdrowia.

OSIĄGNIĘCIA 1960 R.

Gdy chodzi o rok 1960 daje się zauważyć jeszcze większa tendencja do odciażenia państwa i oparcia się na własnych siłach fachowych i materiale samych mieszkańców. Nie posiadamy jeszcze pełnych danych za cały rok 1960, lecz w ciągu trzech kwartałów do 1 września ubr. z państwowej pomocy w sumie 35,1 mln. zł skorzystało województwo nasze tylko w 47,1 procent. Jest to objaw bardzo zdrowy, świadczący, że nasze rady narodowe coraz lepiej rozumieją swoje obowiązki. W ramach tego czynu społecznego urządzono m. in. Park Piastowski w Gnieźnie, Park Tysiąclecia w Pile, stadion sportowy w Margoninie i przyczyniono się do odbudowania miast Dolska, Ponieca i Krobi oraz wybudowano wiele, wiele innych obiektów.

CENNA ZDOBYCZ

Wysiłek społeczeństwa naszego służył na podkreślenie, gdyż nastąpił w czasie ograniczeń budżetowych. Tam, gdzie zabrakło pieniędzy, społeczeństwo, głównie rolnicy, przyszedł z pomocą w naturze w postaci robocizny i środków przewoźnych. Do tych prac, co zasługują na specjalną uwagę, włączyło się bardzo wiele ludzi, których dotychczas do innej akcji społecznej nie udało się wciągnąć. Tę cenną zdobycz nowych kadr społecznych może sobie poznański Komitet Frontu Jedności Narodu zapisać na poważne dobro.

FRANCISZEK HRYNIEWICZ

Przede wszystkim — szkoły

Najpilniejsze inwestycje dzielnic

Do przewodniczących Dzielnicowych Rad Narodowych zwróciliśmy się z pytaniem: która z tegorocznych inwestycji uważana jest przez nich za najważniejszą dla dzielnic? Oto uzyskane informacje.

Jeżyce

Brak dostatecznej liczby izb lekcyjnych w szkołach podstawowych, ogólnokształcących i zawodowych powoduje konieczność prowadzenia nauki na dwie, a nawet trzy zmiany. Powstawanie zaś nowych szkół pozwala na poprawianie warunków nauki. Dla dzielnic Jeżyce — powiedziała nam przewodnicząca Prezydium DRN, Władysława Klawitter — najważniejszą inwestycją jest właśnie budowa nowej szkoły ogólnokształcącej przy ul. Wojska Polskiego. Oddanie jej do użytku nastąpi prawdopodobnie za dwa lata.

Do ważnych inwestycji, posiadających duże znaczenie dla mieszkańców Jeżyc zaliczają przewodniczący również budowę magistrali wodnej. Obecnie prace prowadzone są właśnie na Jeżycach. Dzięki tej magistrali ludność dalej położonych osiedli nie będzie miała kłopotów z wodą.

Nowe miasto

Przewodniczący Prezydium DRN Nowe Miasto — Szczepan Kosmatka, również zaliczył budowę szkoły (podstawowa, przy ul. Harcerskiej na Głównej) do najważniejszych w tym roku inwestycji. Nie można przy tym pominąć milczenia fakt, że właśnie „Pomęt” rzucił kilka lat temu hasło budowy pierwszej szkoły Tysiąclecia w Poznaniu, przeznaczając na ten cel 500 tys. zł. Na Głównej warunki nauki są rzeczywiście bardzo trudne. Dzieci uczą się w trzech, starych budynkach, które już dawno przestały zaspokajać potrzeby.

Stare miasto

W tym roku zmieni się wygląd placu Wiosny Ludów i jego otoczenia. Wreszcie! Przewodniczący Prezydium DRN mgr Mieczysław Tarzyński powiadomił nas, że uporządkowanie placu zalicza do poważnych tegorocznych zadań (my też!). Po rozbiorze budynku, w którym mieściła się „Ludwiżanka”, przystąpi się do rozebrania także partowych domków przylegających do ul. Strzeleckiej. W tym roku nie zostaną jednak zrealizowane wszystkie projekty. Znikną szpecące rudery, a na ich miejscu powstanie estetyczny pawilon handlowy.

Przygotowuje się też tereny pod budowę nowego osiedla na Winogradach. Prawdopodobnie pod koniec roku koparko rozpocznie tam swą „działalność”.

Wilda

Zupełnie z innej „branży” pochodzi najważniejsza inwestycja Wildy. Przewodniczący Prezydium DRN — Sylwester Kamiński zawiadomił nas, że nareszcie stała się realna przebudowa ul. Roboczej. Poszerzenie ul. Roboczej pozwoli odciążyć ruch kołowy koncentrujący się obecnie na ul. Dzierżyńskiego. Koszt przebudowy wyniesie około 6 mln. zł. ZNTK przeznaczył już na ten cel, jako pierwsze, półtora miliona zł. W przyszłości ul. Robocza będzie dwukrotnie poszerzona.

Grunwald

Ostatni rozmawiał z nami przewodniczący Prezydium DRN Grunwald, Bolesław Mateczak. Jak wynika z jego informacji, należy w tym roku kontynuować prace związane z poszerzeniem ul. Grunwaldzkiej. Niestety, na razie nie może być mowy o doprowadzeniu do porządku odcinka tej ulicy od Al. Przybyszewskiego w stronę Ostroroga. Z braku kredytów istnieje wy-

łącznie możliwość uporządkowania części od Matejki do terenów targowych. Dalsza sprawa, to konieczność splanowania terenu na Zatorzu, gdzie w minionych latach zwieziono tysiące ton gruzu i śmieci.

— Jeszcze w tym roku — oświadczył na zakończenie przewodniczący — rozpocznie się budowa pierwszej w dzielnicy szkoły — pomnika. Ma ona stać przy ul. Rutkowskiego. Na sze marzenia — to ponadto ruszenie budowy wielkiego ośrodka młodzieżowego — sportowego przy Al. Reymonta oraz załatwienie palącej sprawy przejazdu (poprzez wiadukt) przez tor kolejowe na Górczynie. Ale to już inwestycje, o których za decyduje miasto.

Rozmawiali: A. S. i K. P.

Uroczysta premiera

Z okazji 100 rocznicy urodzin Ignacego Paderewskiego, odbędzie się w najbliższą niedzielę, 22 bm., o g. 19 uroczysta premiera opery „Manru”.

W rolach głównych wystąpią: Krystyna Jamroz, Felicia Kurowiak, Janina Rozelówna, Stefan Budny, Władysław Małczewski, Roman Wasilewski. W tytułowej roli cygana Manru: Henryk Kustosik. Inscenizacja i reżyseria — prof. Wiktor Bręgi, dekoracje i kostiumy — Stanisław Jarocki, tańce układu Zygmunta Rutkowskiego, kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach dyr. Zdzisława Górczyńskiego. (—)

ODPOWIEDZIAMY

Jan Wojtkowiak: — Autor artykułu, podpisujący się M. J., nie życzy sobie aby podawać jego nazwisko. (137)

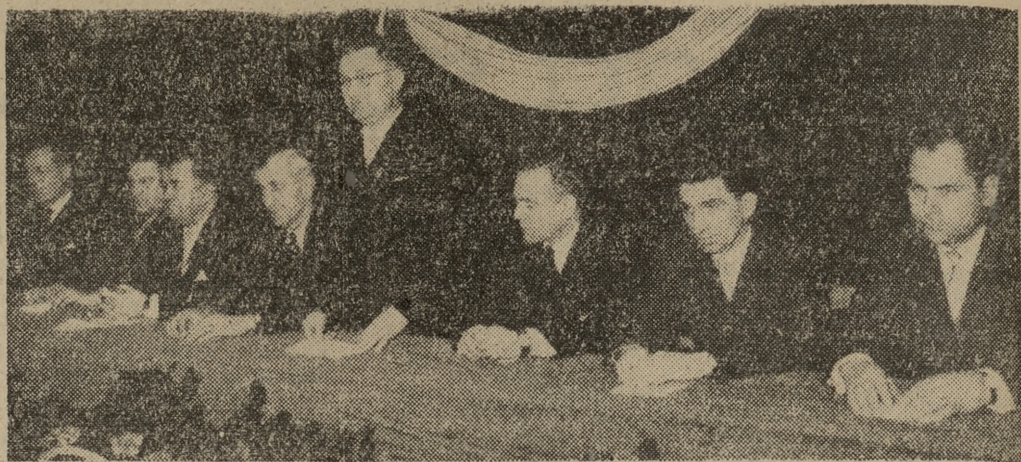
Bogdan K.: — Na anonimowy nie odpowiadamy.

Edward Puciata: — W odpowiedzi wyjaśniamy, że odpis listu Pana przesyłamy do Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego w celu rozpatrzenia. O dalszych decyzjach poinformujemy Pana dodatkowo. Prosimy więc o cierpliwość i życzymy namże pozdrowienia. (2975)

Mgr Edward Grzempa: — Bilety tramwajowe drukowane są w formie obowiązkowej dla całego kraju. Nasze MPK nie skarzy się na trudności w druku biletów i nie ma podstawy zmiany wielkości. Jedynie ma Pan rację twierdząc, że takie bilety jakie sprzedaje się w tramwajach miast NRD ułatwiają pracę konduktorom. (51)

Włodzimierz Tetzlaff: — Jak nas informuje dyrekcja Filharmonii Poznańskiej — bilety na atrakcyjne koncerty nie objęte abonamentem, rezerwowane są przede wszystkim dla abonamentowiczów, którzy są stałymi słuchaczami i miłośnikami muzyki symfonicznej. Dopiero pozostałe bilety przeznaczane są do walnej sprzedaży. Takie uprzywilejowanie stałych bywalców wydaje się nam słuszne. Transmisja radiowa i telewizyjna nie jest niestety możliwa z przyczyn finansowych i technicznych (brak wozu transmisyjnego TV w Poznaniu).

Jubileusz poznańskiej „dwójki”



PPB 2 to przedsiębiorstwo, które spośród istniejących w Poznaniu najwięcej buduje nowych domów mieszkalnych. W tych dniach upłynęło 10 lat od momentu powstania PPB 2, a w miniony wtorek po południu odbyła się z tej okazji w sali Opery uroczysta akademicka. Przybyli na nią m. in.: sekretarz KW PZPR — Jerzy Kusiak, sekretarz KM PZPR — Edmund Zyerfel, przewodniczący WKZZ — Maksymilian Barz i dyrektor Poznańskiego Zarządu Budownictwa — Ludwik Frasunkiewicz. Osiągnięcia przedsiębiorstwa — jubilatę przedstawił dyrektor Wacław Szmaus. Na naszym zdjęciu — fragment stołu prezdyjalnego akademii. Przemawia — przewodniczący uroczystości, I sekretarz POP przy PPB 2, Franciszek Wlazik.

Fot. K. Przychodzki

Klub „Nurt” na Winogradach

Niedawno rozpoczął stałą działalność programową nowy klub studencki, którego siedzibą jest kameralny, nowe cieszący urządzony lokal w osiedlu akademickim (Blok „G”) na Winogradach. W minioną niedzielę, na podwieczorku „przy małej czarnej”, odbyło się uroczyste rozwiązanie konkursu na nazwę klubu.

Spośród 150 nadesłanych projektów, które przeanalizowała specjalnie powołana komisja wysunęto do ostatecznego rozstrzygnięcia trzy: „Delta”, „Nurt”, i „Profile”. Licznie zebrani na podwieczorku studenci osiedla uznali za najstosowniejszą dla swego klubu nazwę „Nurt”. Wybór padł na projekt podany przez członka jury, przedstawiciela komisji kulturalnej Rady Naczelnej ZSP — Mariana Grześkaka.

Jak nas poinformował kierownik „Nurtu” — J. Kaźmierczak, w planie działalności klubu przewidziane są stałe prelekcje wtorkowe o aktualnej problematyce życia społecznego-politycznego i naukowego organizowane wspólnie z ZMS, spotkania literackie, wieczory muzyki klasycznej. Przy klubie ma też powstać w najbliższym czasie teatrzyk poetycki oraz estrada satyryczna. „Nurt” będzie stale współpracował z przejawiającym żywą działalność międzyuczelnianym klubem „Od nowa”. Radą klubu zamierza w przyszłości udostępnić wszelkie swoje inicjatywy programowe szeroko społeczeństwu Winograd. (mil)

Wreszcie porządku w lokalach gastronomicznych

Gastronomia poznańska: restauracje, kawiarnie i bary mieczne otrzymały plan tegorocznych zamierzeń dla podniesienia kultury obsługi i lepszego zagospodarowania. Dotyczy to przede wszystkim lokali gorszych kategorii. A więc mamy zapowiedź generalnego natarcia na najbardziej dotąd zaniedbany odcinek naszego handlu. Co ten plan przewiduje?

Gastronomiczne kopciuszki otrzymają nowy sprzęt i maszynę za 1,1 mln. zł. Na urządzenia sanitarne (to jest wielki problem w gorszych i mniej szych zakładach), przewidziano kwotę 552 tys. zł. Pomyślano także o niezbędnych elementach dekoracyjnych, na które wydatkuje się 284 tys. zł. Suma niewielka, nie ma więc mowy o ozdobnych stiukach, wystarczy jednak na choćby minimalne podniesienie estetyki w lokalach. Zakupi się dla nich także nowe meble — za 675 tys. zł oraz sprzęt stołowy za prawie 1,5 mln zł. Ta wartość świadczy najlepiej o zaniedbaniach w wyposażeniu PZG i barów mlecznych w naczynia stołowe oraz c., uczelności wielu konsumentów. Proszę sobie uprzytomnić, ile to jest skradzionych łyżeczek, noży i widelców, i nie psiożyć tak bezwzględnie na stan lokali gastronomicznych. Ten milion mógł przecież być przeznaczony na inne, bardziej ważne cele...

Jednocześnie z nowym wyposażeniem, pomyślano o samych pomieszczeniach. W roku bieżącym wytypowano do średnich remontów aż 70 lokali gastronomicznych. Pochłonią one 2,2 mln. zł. Za te fundusze zostaną także unowocześnione wnętrza „Warty”, „Pod Kuchcikiem”, „Rarytasu”, „Krukusa”, „Centralnego” i „Rybaki”. Zakończenie tych robót przewidziano przed MTP.

Za niecałe pół miliona zł przeprowadzi się także remonty kapitalne we „Współczesnej” (przebudowa wnętrza), „Regionalnej” (przebudowa wnętrza), „Pionierze” (zmiana wnętrza na bar samoobsługowy) oraz w „Małańskiej” (podzielenie lokalu na część kawiarnianą i restauracyjną).

Tegoroczne porządki w naszej gastronomii zlikwidują — mamy nadzieję — spelunkowy charakter wielu lokali. Ostatecznie klient każdej kategorii powinien być traktowany z jednakowym szacunkiem, niezależnie od kategorii lokal-

lu, w którym przebywa. Może nie być wyścielanych krzeseł i parkietu, ale czystość, porządek — powinny być wszędzie. Liczymy, że przedsiębiorstwa gastronomiczne, które wreszcie na ten cel otrzymały pieniądze, wydatkują je należycie. (zs)

Dla dziennikarzy: „Afryka — 60”

Zarząd Oddziału Poznańskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich zawiadamia kolegów dziennikarzy, że we wtorek, 24 bm., o godz. 18, w sali klubu T. P. P. R., ul. Fr. Ratajczaka (I ptr.), odbędzie się interesująca prelekcja reżysera Jaworskiego połączona z wyświetleniem filmu p. t. „Afryka 1960”.

Wstęp bezpłatny.

Zarząd Oddziału prosi wszystkich kolegów zrzeszonych i niezrzeszonych o liczny udział w wymienionej imprezie. (—)

INFORMUJEMY

Oddziałowa Komisja Turystyki i Jakowej PTTK organizuje II kurs nauki pływania w okresie od 1 marca do 28 maja br. Zapisy przyjmują i informacji udziela sekretariat Koła Miejskiego PTTK, St. Rynek 89/90, codziennie w godz. od 16,30—18, a w soboty od 15—17.

Oddział Poznański Polskiego Towarzystwa Medycyny Sądowej i Kryminalogii urzęduje 19 bm. o godz. 18, w sali Zakładu Medycyny Sądowej ul. Święcieckiego 6, posiedzenie naukowe, na którym referaty wygłoszą: dr. T. Zakowska-Dąbrowska i dr. A. Krueger.

Zespół Katedr Prawa i Procesi Karnego UAM zaprasza na kolejny seminarium otwarte, poświęcone problematyce odpowiedzialności karnej i karno-administracyjnej za wypadki samochodowe. Referentem będzie mjr. A. Kaczkowski z Komendy Głównej MO. Seminarium odbędzie się 23 bm. o godz. 17, w sali 110 Sądu Wojewódzkiego, al. Marcinkowskiego.

Zgubiono — znaleziono

Rencista p. E. K. zgubił na drodze z ul. Młyńskiej, Nowowiejskiego, 23 Lutego do pl. Wielkopolskiego 4 klucze na kółku. Uczeń jego znalazł i prosi o zwrot zgubionych pod adresem redakcji.

Pani Regina Zagórska przy Gospodzie Targowej znalazła legitymację Ubezpieczalni na nazwisko Józef Kowalczyk. Oprócz tego w Redakcji naszej znajduje się bilet damski, czerwony, nowy, znaleziony na Starolecie przy kiosku oraz dowód osobisty na nazwisko Jadwiga Melcer.

Zguby można odebrać — ul. Grunwaldzka 19, pok. 82. (i)

SPROSTOWANIE

W zamieszczonym we wczorajszym „Głosie” wywiadzie z dr. E. Howorką, na temat osiągnięć uczonych włoskich, do ostatecznego fragmentu zakradły się pewne nieścisłości, za które przepraszamy, zarówno Zainteresowanego, jak i Czytelników.

Nasz mikro — wywiad

Balet na lodzie

Oczekiwana z dużym zainteresowaniem przez poznaniaków Węgierska Rewia na Lodzie zaprezentowała wczoraj swój program po raz pierwszy w naszym mieście.

Mimo dokuczliwego zimna panującego w hali MTP, publiczność nagrodziła węgierskich gości gorącymi brawami. A oto co naszym reporterowi powiedzieli o rewii uczestnicy przedstawienia.

PYTANIE: Jak Pani (Panu) podobał się węgierski balet na lodzie?

ODPOWIEDZ:

Mirosława Czepulkowska:

— Roztańczeni łyżwiarze — dla nas poznaniaków widok zgola niecodzienny. Zachwyceni jestem mistrzowskim opanowaniem jazdy na łyżwach. Tak chyba mogą tańczyć na lodowej tafli tylko mistrzowie olimpijscy, europejscy, Węgier. Najwięcej podobał mi się walc z „Wesotą Wdówką”.

Antoni Witkowski — urzędnik:

— Wspaniałe widowisko, zimno na sali rekompensowało się węgierski temperament wykonawców. Doskonały układ tańców i niemiennie doskonale ich wykonanie. Mnie i mojemu towarzystwu bardzo też się podobały kostiumy. Orkiestra towarzysząca łyżwiarzom mogłaby być jednak trochę lepsza. W sumie nie żałuję, że zobaczyłem to widowisko.

Elżbieta Czajkowska — studentka:

— Podobało mi się całe przedstawienie od pierwszego do ostatniego punktu programu. A najwięcej — groteska z Arlekinem i piękne, ludowe wesele węgierskie. Dobry pomysł powiązania całości tytułem... I tak urodziła się miłość. Refleksja — szkoda że nie mamy w kraju takiego zespołu.

Notował: M. L.

Telefony
07.08.09
DONOSZA

TRAGICZNA ZABAWA

Tragicznie zakończyła się zabawa przy ul. Dąbrowskiego dla sześciolatniego P. T. Chłopiec uderzony kamieniem w głowę (jak twierdził przez balwan) doznał silnego krwotoku i musiał być przewieziony do szpitala.

Drugi raz Pogotowie udzieliło pomocy półtorarocznemu F. A. z ul. Grochowskiej. Dziecko padając straciło przytomność.

WINNE SĄDZE

Wczoraj o godz. 8.30 wezwano Straż Pożarną na ul. Heweliusza 4. Zapalili się tam sadze w kominie.

Można być zmęczonym

wiskiem przejściowym. Odpowiadało się więc grzeczność, że prawdopodobnie pomyłka, być może pan (pani) źle wybrała numer, że to mieszkanie prywatne itd. Później przyszedł okres złości i złośliwości w odpowiedziach, szczególnie w stosunku do typów pytających po wstępnych grzecznościowych wyjaśnieniach jak wyżej — „a kto to mówi?” (też przyczynę do znajomości „DSV” — Kamyczka).

Na takie pytania wymyślało się, oj, wymyślało najprzeróżniejsze „figury” historyczne i nie tylko historyczne. „Struganie wariata” i taka zabawa jest jednak dobra na krótką metę — dzień, dwa, najwyżej trzy. W końcu nawet najzdrowsze nerwy muszą odmówić posłuszeństwa.

Postanowiłem wobec tego zrobić eksperyment. Z różnych punktów w Poznaniu wykrecałem przez kilka dni — w godzinach najwięcej nasilenia rozmów telefonicznych — najczęściej powtarzające się numery instytucji, o które pytali moi piekiercy/rozmówcy. Kręciłem uważnie i dokładnie. Słowo daję — zawsze udało mi się połączyć z właściwym numerem, nigdy z moim mieszkaniem. Próbowałem również wybierać numer niedbale, nerwowo. Skutek był taki, jaki od przeszło trzech miesięcy stanowi moją udrękę.

Czas na końcowy wniosek — że połączenia nie są chyba wyłącznie przyczyną wadliwie działających central lub przecięcia na linii. Czy w tym wszystkim nie ma zbyt wielkiej nerwowości? Czy nie brak nam spokoju i rozwagi? Przekornie powiem — tak! Jesteśmy wszyscy strasznie nerwowi i zapracowani. Nieco więcej uwagi, a nie będziemy niepotrzebnie tracić sił i zdrowia. Takim bowiem stanem jak mój — można rzeczywiście być zmęczonym. To nie przesada.

MARIUSZ JANOWSKI

Rezultaty świadomego ojcostwa

Rok temu, w czasie galowego przyjęcia wydanego w Bonn z okazji 84 rocznicy urodzin Adenauera, zwierzchnik Bundeswehry, Strauss, wznosił toast, którego szczerze zaszkodziła zebranych gości. „Pragnę — oznajmił — wypić zdrowie kanclerza, jakiego zna tylko niewielu ludzi, a mianowicie jako ojca Bundeswehry... Nie jest prawdą, iż państwa zachodnie zażądały od nas, byśmy się uzbrajali. To właśnie nasz kanclerz zwrócił się... do sojuszników, proponując im pomoc w postaci uzbrojonych Niemiec. I mogę państwu powiedzieć, że oferta ta została skwapliwie przyjęta!”

Tak więc, już u progu 1966 r. unieważniony został — i to przez najbardziej autorytatywnego w tych sprawach paladyna Adenauera — jeden z najbardziej troskliwie pielęgnowanych do tego czasu mitów propagandy bońskiej: o wyłącznie nатовskich źródłach remilitaryzacji NRF. Teżo wieczoru nie poskąpił wyjątkowo szczerych wyznań sam „stary lis z Bonn”. Z tym tylko, by dla odmienny podkreślić swoje „świadome ojcostwo” wobec młodszej siostry Wehrmachtu. Odpowiadając na cytowany toast oświadczył, iż: „Polityka zagraniczna każdego państwa, jak to słusznie zauważył pan Strauss, jest respektowana przez inne kraje tylko w takim stopniu, w jakim znajduje ona poparcie siły zbrojnej”.

Wyjaśnianie urodzinowym gościom, do czego zmierza polityka zagraniczna tego państwa, którego niestrudzonego sternikiem jest właśnie „ojciec Bundeswehry”, było zbyt ciche. Bądź co bądź pamiętała i pamiętała doskonale sformułowania: „ponowne skolonizowanie Europy Wschodniej”, „posłannictwo Niemiec na Wschód” itd., itd. Gwoli ścisłości — my również.

Jak już wspominałem, owe szczerze wyznania zostały złożone z górą rok temu. W międzyczasie sędziwy „ojczulek” Bundeswehry zdążył już przyjąć życzenia z okazji 85 rocznicy swych urodzin, zaś jego pupilek Strauss wydać piątę z dorocznego sprawozdania swego ministerstwa na temat postępów remilitaryzacji.

Bundeswehra — główna siła NATO

Jakkolwiek na próżno szukać w tekście wstępu do owego sprawozdania — pióra samego bońskiego ministra „obrony” — wypowiedzi równie szczerzy jak cytowane powyżej, przecież jednak, nie zrezygnowano i tym razem z podkreślenia tradycyjnie już antywschodniego charakteru odtworzonych i rozbudowywanych niosących sił zbrojnych imperializmu niemieckiego. Co prawda, w miejsce skompromitowanego doszczętnie hasła „Drang nach Osten” wprowadzono bardziej dyplomatyczny zwrot „specyficznie niemieckie zagadnienia obronne” (!), zaś epitety poprzekłania Adenauera na stołcu kanclerskim o „polskiej bezczelności” zastąpiło alarmistycznymi zapewnieniami o „zagrożeniu pokoju i wolności przez komunistyczny Wschód” ale...

Rozwiązanie krzyżówki choinkowej

POZIOMO: ano, Kaola, restauracja, sągan, pandu, ubiór, arkan, nadir, koper, etul, igor, amor, kapitel, amen, zima, skip, sutanna, plansza, zera, gazy, anatomia, narator, nep, cni, rha, tal, ostra, klawo, elita, kod, iwa, mlyn, jane, amantek, żuawi, katar, reorganizacja.

PIKOWO: winda, orawa, larwa, remanent, zjawisko, unik, suknia, grad, nutrie, trop, marazm, trunek, aerostat, arabeska, ukłoni, gli-na, polana tarpan, szecenak, opatymista, asan, sago, rapsodia, artymista, anatemata, organy, itaka, antoś, roleta, tapicer, pralinka, małż, eli, unia, wiza, tona, ar, ta, re, as.

Rozwiązanie dodatkowe: We solych świąt.

Nagrody książkowe wylosowali: Maria Pachala — Ostrów, Celina Borowiak — Leszno, Andrzej Nowakowski — Poznań, Józef Cechol — Zduny, Jan Stefaniak — Leszno, Władysław Choszczyńska — Poznań, Maria Chłopocka — Poznań, Zofia Szychalska — Poznań, Jerzy Cwojdzinski — Gorzów, Ewa Muszałowa — Morsina. Nagrody wysłamy pocztą. (i)

Cóż to na dobrą sprawę za różnica, czy przygotowania do upragnionej grabieży na owym Wschodzie, uzasadnia się potrzebą „wytepienia pogaństwa”, „oczyszczenia Europy od narodów niższych rasowo”, lub właśnie aktualnym hasłem „uwolnienia Europy od komunizmu”?

Oto dlaczego również za kanclerstwa chrześcijańsko-demokratycznego Adenauera, co zdolniejsi generałowie hitlerowscy są ponownie m. in. dowódcami trzech sztabów korpusów armii lądowej. Sztaby tych korpusów dysponują już 8 dywizjami. Dzieło 1960 roku przesądziło już o tym, iż Bundeswehra stanowi najpotężniejszą siłę militarną Paktu Atlantycznego w Europie Zachodniej. W dodatku każda z tych supernowocześnie zorganizowanych dywizji dysponuje o 20 proc. większą siłą ognia, niż sama tylko broni konwencjonalnej. Ponadto w skład jej oraz jednostek specjalnych i nadrzędnych operacyjnych korpusów wchodzi bataliony broni rakietowej: taktycznych nośników głowic nuklearnych typu „Honest John” oraz lekkich przeciwlotniczych „Hawków”.

Niewczesne przechwałki Straussa

Odbudowana Luftwaffe dysponuje już obecnie dwoma sztabami grup lotniczych oraz dwoma dowództwami dywizji lotniczych. Już w roku 1963 NRF ma dysponować największą na terenie Europy Zachodniej — flotą powietrzną. Kriegsmarine — organizowana całkiem jawnie do zaczepnych działań bojowych w rejonie Bałtyku — dysponowała już w końcu października 150 bojowymi jednostkami pływającymi oraz 31 pomocniczymi i rozbudowywaną grupą lotnictwa morskiego.

Co prawda, na skutek wzrostu sił obronnych obozu socja-

listycznego — przede wszystkim zaś na skutek przełomowych osiągnięć technicznych Związku Radzieckiego — nie starczyło tych efektów świadomego ojcostwa Adenauera na to, by można z nich uczynić poparcie polityki odwetowej wobec Wschodu. Sam Strauss nie lubi już, gdy się mu przypomina jego własne tromtadactwo z roku 1956 („Zachód jest w stanie wykreślić z mapy świata Związek Radziecki”).

Byli już tacy „ojcowie”

Niemniej, ubiegłoroczne efekty remilitaryzacji uzmocniły terrorystyczną pozycję NRF w systemie militarnego bloku państw imperialistycznych. Nie omieszkał pochwalić się tym sam Strauss pisząc we wstępie do swego rocznego sprawozdania: „Dziś Bundeswehra posiada istotny udział w politycznym ciężarze oraz sile militarnej Wspólnoty Atlantycznej”.

Ceni sobie te „sukcesy” również „ojciec Bundeswehry”. Przyjmując w dniu swego osiemnastopięcioletnia życzenia od dowodzącego hoidów niczą delegacją generalicji Straussa, dziękował mu za „wielkie, fundamentalne dzieło” oraz mamił obietnicą, iż „Pańska działalność będzie uczczona przez historyków na pierwszym miejscu”. W kilka dni później zaczęto nawet traktować ministra obrony jako następcę niezastąpionego dotychczas kanclerza „czwartej Rzeszy”.

No cóż?! Widać „ojciec Bundeswehry” jakoś zdążył już zapomnieć, iż podobną straussowską pozycję u boku poprzedniego z „najwybitniejszych kanclerzy wszystkich czasów” zajmował niejaki Herman Goering. I on słał swego kanclerza jako „ojca Wehrmachtu” był też na rozkaz tegoż „sławionego przez historyków na pierwszym miejscu”, wreszcie i jemu pisane było następstwo. Dziś zaś przeklinają zarówno „ojca Wehrmachtu”, jak i najwerniejszego spośród jego giermków, nawet tak zakochani w nich przed kilkunastu laty generałowie jak Heusinger i Kamhuber. Przeklińają za... awanturnictwo. Tyle, jeśli już mowa o historii.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

SPORT

Propozycje muszą być konkretne

Poznań za II-ligę składającą się z 24 drużyn

Jesteśmy w okresie podsumowywania działalności klubów i związków za rok ubiegły. Za cztery dni zbiorą się w Poznaniu na rocznym walnym zebraniu przedstawiciele klubów liczebnie najsilniejszej dyscypliny — piłki nożnej.

Zgromadzenie zajmie się podsumowaniem działalności zarządu Poznańskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej oraz uchwaleniem delegatów i wniosków, które delegacja Wielkopolski przedłoży na sejmiku piłkarstwa polskiego w Warszawie. Z tego względu niedzielne obrady piłkarzy okręgu poznańskiego oczekiwane są ze zrozumiałym zainteresowaniem.

Jednym z głównych punktów porządku obrad niedzielnego zebrania będzie wciąż jeszcze aktualna sprawa rozgrywek ligowych. Zarząd POZPN w swym sprawozdaniu stwierdza: „Zdaniem naszym prowadzenie rozgrywek w jednej grupie w II lidze państwowej nie przyniesie przewidzianych oszczędności, a przeciwnie, straty będą jeszcze większe. Będzie to godziło w kluby finansowo słabsze, z uwagi na dalekie rozjazdy i dużą ilość spotkań. Spowoduje to także brak wolnych terminów dla klubów, a dalekie wyjazdy spowodują dodatkowe koszty z tytułu utraconych zarobków, które trzeba będzie zawodnikom płacić”.

Niewątpliwie zebranie powinno szczegółowo ustosunkować się do tej koncepcji. Zarząd POZPN opowiada się za utrzymaniem II ligi składającej się z 24 drużyn w 2 grupach. Warto więc zastanowić się, jeśli propozycja ta zyska aprobatę walnego zgromadzenia, jakie drużyny miałyby grać w 24 drużynowej lidze.

Delegaci na walny zjazd POZPN muszą otrzymać szczegółowe załączenia w tak ważnej sprawie, jak ukształtowanie (oby na dłużej czasu) II ligi. Uchwała walnego zebrania POZPN w tej kwestii powinna być bezwzględnie obowiązująca dla poznańskich delegatów.

Dalszą ważną sprawą, jaka rozpatrywana będzie na tym ważnym zebraniu — to propozycja utworzenia nowych podokręgów. Utworzenie podokręgu ostrowskiego okazało się bardzo celowe i korzystne dla rozwoju piłkarstwa. Delegacje tego podokręgu zażyły na pełne uznanie i pochwałę. W dużym stopniu przyczynili się do usprawnienia pracy, szczególnie Wydziału Gier i Dyscypliny, który w ostatnim roku miał kilka trudnych do rozwiązania spraw. Przypomnijmy chociażby sprawę Olimpii z Koła, co wywo-

łowało uwagi. Niestety, nawet w lonie 29-osobowej obsady zarządu POZPN nie znalazła właściwego zrozumienia.”

Jedną z przyczyn, hamujących planowe rozgrywanie spotkań, jest — według opinii związku poznańskiego, brak boisk, szczególnie w Poznaniu i Kaliszu. POZPN opowiada się zdecydowanie za urządzaniem małych boisk, a nie gigantów.

TADEUSZ PACZKOWSKI

Turniej ping-ponga

Związkowe ognisko krzewienia kultury fizycznej przy Poznańskim Przedsiębiorstwie Budowlanym nr 3 i Komisja Okręgowa ZFS Budowlani organizują dla pracowników budownictwa indywidualny turniej tenisa stołowego dla kobiet i mężczyzn. Turniej rozegrany zostanie 4 i 5 lutego br. (godz. 16) w świetlicy zakładowej PPB nr 3 przy ul. Solnej 12.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Komisji Okręgowej ZFS Budowlani, Poznań, ul. Szkolna 1 (pokój 4) do 21 bm.

Start ekstraklasy koszykarzy

Ponad miesiąc czekał z wielką niecierpliwością kibice koszykówki na wznowienie rozgrywek o mistrzostwo ekstraklasy mężczyzn. Pytanie — czy Lech zdoła utrzymać wywalczoną pozycję — niedługo zapewne zagorzałym zwolennikowi „Poznańskich Ekspresów” spędzało sen z powiek.

Częściową odpowiedź na to pytanie otrzymamy już w najbliższym czasie. W piątek, sobotę i niedzielę odbędzie się ostatnia kolejka spotkań pierwszej rundy rozgrywek. Zespoły poznańskie Lech i Warta grać będą w piątek i niedzielę we Wrocławiu i w Warszawie. Mecze te dla Lecha mają ogromne znaczenie. Ewentualne zwycięstwo nad zajmującym dru-

gą pozycję, Śląskiem i AZS Warszawą, który jest na szóstym miejscu w tabeli, pozwoliłoby poznańnikom na pewne usadowienie się na pozycji przodownika i start do drugiej rundy z dużą przewagą punktową.

Z tych dwóch przeciwników groźniejszy wydaje się być AZS. Ostatnie występy Śląska na turnieju w Warszawie nie przyniosły im sukcesów. Wojskowi przegrali spotkania z krajowymi rywalami Legią i Polonią, demonstrując przy tym bardzo słabą dyspozycję strzelecką. Akademicy zaś są drużyną, grającą bardzo efektywnie i nienagannie technicznie, lecz bardzo chłimeryczną. Potrafią zagrać bardzo słabo, ale potrafią też zagrać na poziomie najlepszych drużyn klubowych Europy.

Drugi zespół Poznańa Warta, przebywająca obecnie na obozie w Karpaczu, będzie miała w obu meczach bardzo trudne zadanie. Tak w meczu warszawskim, jak i we wrocławskim faworytami są gospodarze. „Zieloni” zajmują obecnie 10 miejsce w tabeli i wydaje się, że główny nacisk powinni położyć na przygotowanie się do spotkań z drużynami łódzkimi, ich najgroźniejszymi przeciwnikami w walce o utrzymanie się w ekstraklasie.

A co na ten temat mówią trenerzy zespołów?

W. HAGLAUER (Lech): Ostatnie tygodnie poświęciłyśmy na intensywny trening. Cały zespół z zapalem przykładał się do ćwiczeń, z czego jestem bardzo zadowolony. Jeśli chodzi o wyniki najbliższych spotkań, to trudno coś przewidzieć. Piłka jest okrągła, więc najlepiej będzie, jak wszyscy ciępliwie poczekamy do niedzieli — kiedy już zakończą się mecze.

E. DYLEWICZ (Warta): Z Karpacza, gdzie przebywamy na obozie, pojedziemy do Wrocławia. Główny nacisk kładziemy na ćwiczenia kondycyjne i marszobieg. Od czasu do czasu dojeżdżając do Jeleniej Góry na treningi w sals. Pogoda znakomita, śniegu dużo...

A oto aktualna tabela I ligi koszykówki mężczyzn:

1. Lech Poznań	18:0	671:536
2. Śląsk Wrocław	16:2	627:526
3. Wisła Kraków	16:2	660:600
4. Legia Warszawa	16:2	705:633
5. Polonia Warszawa	14:4	586:565
6. AZS Warszawa	14:4	622:615
7. Wybrzeże Gdańsk	12:5	599:612
8. AZS Toruń	12:6	574:575
9. Sparta N. Huta	11:7	531:615
10. Warta Poznań	11:7	560:636
11. Spolek Łódź	11:7	540:618
12. Łódzki KS	10:8	588:673

Piłkarze Lecha

rozpoczęli treningi w sali gimnastycznej Liceum Ogólnokształcącego nr 9 przy ul. Łozowej. Zajęcia odbywają się według następującego planu: seniorzy w czwartki od godz. 19—21 i w piątki od godz. 19.30 — 21; juniorzy — we wtorki od godz. 17 — 19; trampkarze — w środy od godz. 18 — 19.30.

Treningi

sekcji piłki nożnej KS Admira odbywają się w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 4 przy ul. Rawiekiej w środy od godz. 18—20 i w soboty od godz. 17—19. (na)

Uwaga dzieci

Budowlani przyjmują zgłoszenia

Warunki śniegowe są coraz lepsze. Przypominamy, że dorocznym zwyczajem Komisja Okręgowa Związku Federacji Sportowej Budowlani wraz z redakcją „Głosu” organizuje w najbliższym czasie zawody narciarskie dla dzieci pod nazwą

„Najmłodszy narciarz na start”.

O dokładnym terminie imprezy powiadomimy oddzielnie.

Zgłoszenia zbiorowe i indywidualne do startu w imprezie przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót od godz. 15 do 16 sekretariat Komisji Okręgowej ZFS Budowlani, Poznań, ul. Szkolna 1 — I piętro, pokój nr 4.

Notatnik KIBICA

W rozgrywkach lig bokserskich

nastąpiła znowu przerwa, która trwać będzie do 5 lutego br. Hokeiści polscy zaliczeni zostali w mistrzostwach świata, które odbędą się od 2 — 13 marca br. w Szwajcarii, do grupy „B”, co oznacza, że grać będą o miejsca od 9—14.

Mistrzostwa zimowe Polski w tenisie odbędą się od 14—19 lutego br. w Białymstoku, gdzie znajduje się kryty kort z trybunami na około tysiąc osób.

Legendarny niemal bramkarz hiszpański Ricardo Zamora, który w latach 1920—36 w 46 meczach rozegranych w reprezentacji kraju puścił zaledwie 40 goli, ukończył 60 lat.

Angielskie samochody wraz z kierowcami, którzy w sobotę wyruszą do Rajdu do Monte Carlo, przybyli już do Warszawy.

Trenerem piłkarzy I-ligowej Polonii Bydgoszcz został były zawodnik stołecznej Polonii — Zdzisław Gierwatowski.

W odpowiedzi na oficjalne oświadczenie przedstawicieli MKOl, o możliwości odebrania zdyktafikowanemu Harry'emu medal olimpijskich, rekordzista świata oświadczył: „Nikt nie dostanie moich medali i nie mam nic więcej na ten temat do powiedzenia”.

cert solistów; 15.30 — Audycja dla dzieci starszych; 16.05 — Rimski — Korsakow: Akt II opery „Śnieżynka”; 16.40 — Tydzień Muzyczny Poznań; 17.20 — Na fali melodii; 17.45 — Reportaż B. Hniedziwicz; 18 — Audycja konkursowa dla dzieci; 18.25 — Muzyka i aktualności; 18.50 — Audycja aktualna; 19.05 — Uniwersytet Radiowy; 19.15 — Spotkanie ze sztuką; 19.35 — Wieczorny koncert zyczeń; 20.25 — „Pełnym głosem o sprawach młodzieży”; 20.45 — „Radiowa Agnoscynka”; 21.27 — Kronika sportowa; 21.40 — Wieczorna aud. kameralna; 22.10 — „Podróż przez ocean” — fragment eseju T. Manna w przekładzie M. Żurkowskiego; 22.40 — Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy; 23 — Muzyka taneczna;

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 15, 17, 19, 21, 23.50.

Telewizja

POZNAŃ

17 — Program dla dzieci (W-wa); 17.30 — Polska Kronika Filmowa (W-wa); 17.40 — „W świecie fizyki” dla młodz. (W-wa); 18.15 — Film krótkometr. (dok.); 18.30 — Tele-Rozmaitości (dok.); 19 — Panorama i zbliżenia — magazyn ZMS (W-wa); 19.30 — Dziennik (W-wa); 20 — Magazyn: „Nie tylko dla pań” (W-wa); 20.35 — Teatr Kobra; 21 — „Śmierć idzie przez pustynię” (Łódź); 21.40 — Ostatnie wiadomości (W-wa).

Wystawy

SARP — St. Rynek 56 — wystawa akwarel wakacyjnych mgr. inż. arch. Zdzisława Piwowarzewskiego — wystawa czynna w godz. od 15—20.

Dyżury pełnia

SZPIAL MIEJSKI IM. FR. RA-SZEJ — chirurgia — interna — ul. Mickiewicza nr 2, telef. 13-40; APTKI: 23 Lutego 18, Dzierzynskiego 14, Głogowska 72, Dąbrowskiego 76, Ostroroga 6, Rynek Śródecki 1, Główna 53.

Styczeń

19

czwartek

Imieniny

Henryka, Mariusza

Słońce:

wsch.: g. 7.53

zach.: g. 16.14

Teatry

OPERA — g. 19 „Eugeniusz Oniegin” (kończy się o godz. 22.13)
POLSKI — g. 19 „Potęga ciemności” (kończy się ok. g. 22)
NOWY — g. 19 „Człowiek jak człowiek” (kończy się ok. g. 22)
OPERETKA — g. 19 — „Sylva” (kończy się ok. g. 22)
MARCINEK — g. 11 — przedstawienie zamknięte
SATYRY — teatr w objęździe;

W WOJEWÓDZTWIE

KALISZ — „Azais”.

Kina

APOLLO g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Dama Kameliowa” (USA 18 l.),
BALTYK — godz. 11, 16, 19.30 „Krzyżacy” (pol. 12 l.)
CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Dom w dzielnicy willowej” (CZRS, 14 lat)
DOM KULTURY MOJ — g. 15, 17.30, 20 — „Rosemarie wśród milionerów” (NRF, 18 l.); g. 20 „Dziękuję ci” (jugosłow., 12 lat)

GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30, 18 „Szatan z 7-mej klasy” (polski, 10 l.); g. 20.15 „Czarny Orfeusz” (franc., 16 lat)
HUTNIK — g. 16.45, 19 „Niewysłany list” (radz., 16 lat)
MALTA — g. 16, 18, 20 „Dziękuję ci z prowincji” (USA, 16 l.)
MINIATURA — g. 15.45, 18, 20.15 „Słońce świeci dla wszystkich” (radz., 14 lat)
MUZA — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 — „Milion” (franc., 16 lat)
OSIEDLE — godz. 15.45, 18, 20.15 „Ślady niebo” (franc., 18 lat)
PANCERNIAK — godz. 17.30, 20 „Pół żartem, pół serio” (USA, 18 lat)

POST — g. 17, 19 „Kolorowe północy” (polski, 12 lat)
RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 „Mściciel z Laramie” (USA, 16 lat)

SCALA — g. 16, 18, 20 „Proces w Norymberdze” (NRF, 16 lat)
TECZA — g. 15.45, 18, 20.15 „Pół żartem, pół serio” (NRD, 14 l.)
WARTA — g. 10, 12.30 „Nieznany zdrajca” (franc., 18 l.); g. 16 — seans zamknięty; g. 19 „W samo południe” (USA, 14 lat) — seans z prelekcją

WOJSKOWE — nieczynne
WCZASOWICZ — g. 19.15 „Mężczyzna w spodkach” (włoski, 13 lat)
ZNICZ (LUBOŃ) — g. 19 „Pan Anatol szuka miliona”; WIRY — g. 19 „Piłomien za kratą”; FOTOPLASTIK — „Szwajcaria”;

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO — Lech: „Młodość należy cenić”; Polonia: „Dama Kameliowa”; KALISZ — Stylowe: „Szkłana góra”; Wolność: „Koiński pysk”; LESZNO — Panorama: „Czarne błyskawice”; CSTRÓW — Roma: „Wesela orkiestra”; Słońce: „Legenda o lodowatym słońcu”; PILA — Iskra: „Sierioza”.

Radio

PROGRAM I

14 — Aud. dla klasy II; 14.20 — Czego chętnie słuchamy; 15.10 — „Postęp w gospodarstwie domowym”; 15.20 — Zespoły amatorskie przed mikrofonem; 15.40 — Franc. muz. stylizowana; 16.05 — Magazyn Ziemi Zachodnich; 16.30 — Zagadki muzyczne; 17 — Koncert rozgrywkowy; 17.30 — Z życia ZSRR; 18.05 — Reportaż literacki; 18.25 — Kurs nauki jęz. ang.; 19 — Muzyka rozrywkowa; 20.26 — Sport; 20.30 — Góralskie melodie masowe; 20.45 — Wieczorne spotkanie; 21 — Karnawałowa rewia orkiestr tanecznych; 22.30 — F. Nowowiejski: fragmenty z op. „Legenda Bałtyku”;

PROGRAM II (Poznań)

14 — Muzyka baletowa; 14.25 — Notatnik muzyczny; 15.05 — Kon-